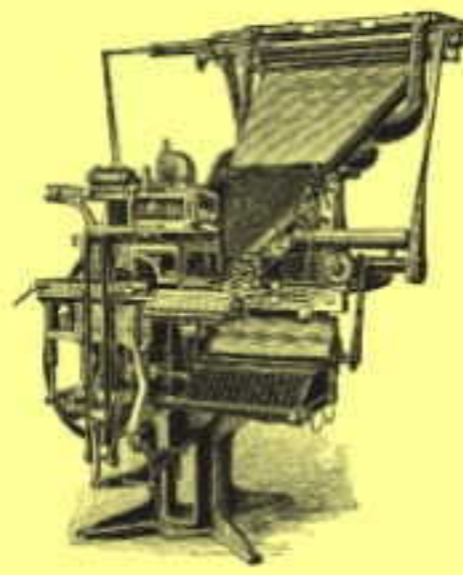


JEDNAK



KSIĄŻKI

2021 nr X

"PRĘDKOŚCI"

STUDIA

**„WOLAŁBYM PAMIĘTAĆ”. RELACJA RZECZY, PAMIĘCI  
I TOŻSAMOŚCI W WYBRANYCH OPOWIADANIACH  
PAWŁA SOŁTYSA**

171

ALEKSANDRA ZDANOWICZ

**T**'endencją, którą od lat pięćdziesiątych XX wieku można zaobserwować w humanistyce, jest „zwrot ku rzeczom”, „zwrot ku temu, co nie-ludzkie”, przejawiający się nie tylko w refleksji nad rolą przedmiotów w kulturze, społeczeństwie i życiu człowieka, lecz także w innym, wykraczającym poza antropocentryzm spojrzeniu na podmiotowość. W literaturze jest to przede wszystkim skłonność do wyszczególniania rzeczy spośród innych elementów utworu, snucie narracji *stricte* wokół nich czy próba opowiedzenia ich historii, dotarcia do ich znaczenia. To także czytanie rzeczy przez pryzmat relacji, które tworzą, zauważenie, że każdy przedmiot ma w sobie cząstkę swojego właściciela, a co za tym idzie – dążenie do interpretacji danej postaci poprzez otaczające ją przedmioty, jej stosunek do nich, rolę, jaką odgrywają w jej życiu. Podejście do rzeczy z perspektywy człowieka, oglądanie ich przez pryzmat jednostki, opisuje się jako antropologię rzeczy – nurt refleksji pokazujący sprawczy ich charakter i wpływ na nasze bycie w świecie<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. E. Domańska, *O zwrocie ku rzeczom we współczesnej humanistyce (Ku historii nieantropocentrycznej)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2005, t. LXV, s. 9.

## Pamięć, rzeczy i pamięć rzeczy

Każdy człowiek intuicyjnie pojmuje, czym jest rzecz i co rzeczą nie jest. Jednak gdy chodzi o refleksję filozoficzną i socjologiczną, badacze podają wiele definicji w oparciu o różne kryteria. Niektórzy opisują rzecz przez pryzmat jej związków z człowiekiem. Florian Znaniecki stwierdza, że jest ona treścią doświadczenia, które daje nam jej używanie, przy czym treść ta jest dana odgórnie i uwarunkowana kulturowo, ponieważ rzecz zawsze stanowi część większego systemu<sup>2</sup>. Inni badacze wprowadzają dodatkowo rozróżnienie otaczających człowieka bytów na rzeczy i przedmioty. Podstawą podziału jest przede wszystkim założenie aktywności: za przedmiot uznaje się rzecz wykonaną przez człowieka, uwzględniając w tym procesie także samą pracę twórczą. Tak uważa Marek Krajewski, który podaje swoją definicję za Judith Attfield, stwierdzając: „przedmiot to rzecz wykonana”<sup>3</sup>. Sama rzecz natomiast, jak mówi Ewa Domańska, to: „nieożywiony byt materialny umiejscowiony w czasie i przestrzeni, który można postrzec zmysłami”<sup>4</sup>.

Mimo trudności terminologicznych jedno jest pewne: człowiek jest otoczony rzeczami, które są jednocześnie jego wytworem i narzędziem, tworzy więc z nimi skomplikowaną sieć współzależności. Istnienie tej sieci często pozostaje nieuświadomione, ponieważ rzeczy używane są zazwyczaj bezrefleksyjnie. Są bezpiecznym pewnikiem, któremu daleko do przedmiotu namysłu czy interpretacji. Nic bardziej mylnego: świat rzeczy splata się ze światem człowieka, pozwalając mu wyrażać i określać siebie. Owe nieożywione byty stają się narzędziami poznawania świata, odzwierciedlają kulturę, w której są zanurzone, są znakiem cywilizacyjnych i społecznych zmian. Są ponadto doskonałym narzędziem komunikacji międzyludzkiej: za ich pomocą człowiek może wyrazić siebie, jak i łatwiej zrozumieć innych. Same w sobie także mają bardzo wiele do przekazania, można z nich czytać historię jednostek, rodzin, a nawet całych społeczności, dlatego odgrywają tak istotną rolę w dyskursie wspomnieniowym.

Co ważne, historie i znaczenia, które wiążą się z rzeczami, są płynne. Jak twierdzi Jean Baudrillard, znaczenia nie są z natury przypisane przedmiotom, w dużej mierze wynikają z miejsca zajmowanego przez nie w ustrukturyzowanej całości i z relacji, które w ten sposób tworzą. Podejście to zakłada ciągłą płynność semantyczną, ponieważ pojawienie się nowego obiektu przekształca całą sieć tworzonych wcześniej zależności<sup>5</sup>. Domańska stwierdza zaś, że znaczenia nadawane przedmiotom kształtują się przede wszystkim w pragmatycznej relacji z użytkownikiem,

<sup>2</sup> Por. M. Krajewski, *W stronę socjologii przedmiotów*, [w:] *W cywilizacji konsumpcyjnej*, red. M. Golka, Poznań 2004, s. 45.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> E. Domańska, dz. cyt., s. 10.

<sup>5</sup> J. Baudrillard, *The system of objects*, London 2000; cyt. za: M. Krajewski, dz. cyt., s. 47.

co wynika z faktu, że postrzegamy rzeczy głównie przez pryzmat naszych aktualnych potrzeb i oczekiwań<sup>6</sup>. Rzecz będzie nabierała innego znaczenia w zależności od potrzeby: od niej zależy, czy będzie narzędziem poznawania świata, czy pamiątką po bliskim, czy okaże się katalizatorem wyzwalającym pracę naszej pamięci lub zupełnie odwrotnie – będzie miała wartość wyłącznie użytkową.

W twórczości Pawła Sołtysa za pośrednictwem rzeczy sytuowane i uspołniane jest „ja” autora. Przedmioty stają się mediami pamięci, artefaktami przeszłości, trwającymi we współczesnym świecie i umożliwiającymi – w głównej mierze dzięki uczuciowemu przywiązaniu, jakim darzy je wspominający – powrót do minionych chwil w możliwie najwiarygodniejszej wersji wydarzeń, a także odtworzenie związanych z nimi stanów emocjonalnych. Rzeczy uwalniające i wspomagające pamięć, a także poddające ją tematyce i refleksji, są w *Mikrotykach* wyeksponowane i „opowiedziane”, stają się równoprawnym bohaterem opowiadań. „Zwrot ku rzeczom” jest widoczny szczególnie w *Szlugach*, *Listach* i *Patelni*, w których przedmioty stanowią dominującą materię tematyczną. Wszystkie tytułowe rzeczy z wybranych przeze mnie tekstów łączą się z kategorią nostalgii i pracą pamięci, stając się tym samym budulcem tożsamości opowiadającego, jednak każda z nich ma w tym procesie inne znaczenie. Może pełnić funkcję nośnika pamięci, może stać się zakorzeniającą w przeszłości pamiątką, wreszcie – może stanowić przyczynek do refleksji nad relacją między ludźmi i rzeczami.

### *Szlugi – rzeczy-indeksy*

Znamienny jest już sam początek opowiadania, kiedy narrator stwierdza:

Pamiętam każdego papierosa, którego wypaliłem. Nieprawda. Oczywiście, że nieprawda. Ale chciałbym pamiętać. Chciałbym zapomnieć wszystko inne, a nadać znaczenie temu, co ma mnie zabić. Oczywiście umrzeć od głupstw – to również ma swój powab. Mimo to wolałbym pamiętać<sup>7</sup>.

Metatematyczna uwaga Sołtysa pokazuje, że jest świadomy ograniczeń, które niesie ze sobą pamięć. Chce utrwalić każdego wypalonego papierosa, na co nie pozwala mu zapominanie – mechanizm ciągłego wymazywania kolejnych warstw pamięciowego palimpsestu. Dlatego narrator *Szlugów* wie doskonale, że objęcie pamięcią każdego momentu życia jest niemożliwym do spełnienia pragnieniem. Chęć ochrony przed zapomnieniem przeradza się w imperatyw znaczeniowotwórczy, potrzebę nadania sensu tak istotnemu aspektowi własnego życia.

<sup>6</sup> E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 13–14.

<sup>7</sup> P. Sołtys, *Mikrotyki*, Wołowiec 2017, s. 105. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. W dalszej części pracy będę używała skrótu M i po przecinku podawała numer strony.

Tym, co mu to umożliwia, jest słowo. Narrator wypowiada kolejne nazwy palonych w przeszłości papierosów, wymuszając niejako pracę swojej pamięci. Warto bowiem zauważyć, że tym, co pełni funkcję memorialną, nie jest tu rzecz materialna, lecz jej nazwa, przywołana i wypowiedziana. Język staje się maszyną budującą świat rzeczy, które nie istnieją bez pracy słowa. W ten sposób narrator tworzy pamięciowy dyskurs, opowieść zapośredniczoną przez nieprzezroczyste medium języka.

Podczas snucia tej opowieści narrator wspomina swoje życie, wychodząc od nazw papierosów, które umożliwiają mu przywołanie konkretnych sytuacji z przeszłości. Poszczególne rodzaje szlągów są narzędziami uruchamiającymi mechanizm wspomnienia. Jako katalizatory pamięci pozwalają przenieść się narratorowi do określonego momentu jego życia, umożliwiając przywołanie wydarzeń, scen czy imion. „Ekstrakciaki” kojarzą się ze spotkaniami u Anki, w której domu można było otwarcie palić. Camele, trzy pierwsze wypalone przez narratora papierosy, mają słodki smak inicjacji w dorosłość i seksualność, nauczycielkami palenia (metodą na „buch, mama idzie!”) były bowiem starsze koleżanki, które „miały autorytet, wprawę i piersi” [M, 108], a pierwsze buch były okazją do przypadkowego dotknięcia bioder jednej z nich. „Montekarlo” to krzaki, tajemnice i dziecięca wulgarność – naiwna poza dorosłości. Słowacja to najdłuższe ze wszystkich papierosów – zawsze sześćdziesiątki. Ukraina to „chesterfildy” i „bondy”, a także wino „w ilości butelka do obiadu”, Moskwa to „gitanesy lighty” połączone z piwem Bałtika i wielokulturowością grupy studentów. Zefiry natomiast to jedynie „zefirzy zapach”, kojarzący się z palącym je Dominikiem z osiedla, największym alkoholikiem z czasów dzieciństwa bohatera.

Papierosy przywołują dawne wydarzenie z całym jego kontekstem – miejscem, zapachami, nastrojem i osobami. Narrator wspomina:

Nie da się również zapomnieć białych marsiaków w miękkim, którymi częstował Matys w bardzo dawnych czasach, kiedy dorosłość to była jego malutka piwniczka oświetlana tymi marsiakami, świeczką i Zeppelinami – najpewniej czwórka – choć mogli też lecieć Doorsi lub John Lee Hooker, a Marcin mógł też przynieść sobieki [M, 108].

Marek Zaleski zauważa, że dla tego rodzaju wspomnienia charakterystyczny jest szczególny stosunek autora do przywoływanych obiektów, nazywany przez badacza oglądem nostalgicznym. Jest on pełen czułości, rozrzewnienia, przypomina nawet miłosną kontemplację. Zestawia terażniejszość z przeszłością zawsze na korzyść tej drugiej, ponieważ każde powtórzenie przeszłości wprowadza ją w porządek mitu<sup>8</sup>. Taka postawa budzi nostalgię związaną z rzeczami przypominającymi młodość. Wynika to z faktu, że uczestnictwo rzeczy w historii odbywa się na szczególnych zasadach: pojawiają się w konkretnym czasie, następnie ten czas płynie, a one (lub ich nazwa, wspomnienie) trwają w swojej nieziennej formie. Dlatego też

<sup>8</sup> M. Zaleski, *Formy pamięci*, Gdańsk 2004, s. 24.

wraz z upływem lat zmienia się ich symbolika. Coś, co początkowo jest nowością, potem staje się przeżytkiem, a wreszcie – czymś „kultowym” lub wspomnianym z nostalgiczną czułością, ikoną dawnych czasów<sup>9</sup>. Właśnie z tego powodu heliosy z węglowym filtrem są wspomniane z rozrzewnieniem, a rothmansy, royalse, studwudziestki narrator trzyma głęboko w swoim sercu.

Sołtys zdaje sobie jednak sprawę z ułomności pamięci – mimo że stara się pielęgnować wspomnienia, niektórych szczegółów nie jest już w stanie odtworzyć. Rozmywa się smak ukochanych niegdyś papierosów: „nie pamiętam, jak smakowały. To znaczy pamiętam, że były to najlepsze papierosy, jakie paliłem namiętnie” [M, s. 107]. Być może dlatego stara się uchwycić dawne przeżycia przez ich zapisanie, jednocześnie skazując je na językową interpretację, ich oddzielenie się od niego – raz wypowiedziane wspomnienia stają się obce, nienależące już do podmiotu. Poprzez porządek literatury funkcjonują jako fikcja, coś odeń odrębnego. Wydaje się jednak, że Sołtys jest w stanie ponieść taką cenę za uratowanie ich od zapomnienia, ponieważ papierosy są kluczem otwierającym pamięć tych sytuacji, często znaczących i inicjalnych, które ukształtowały tożsamość autora. Kapryśna i wybiórcza pamięć jest zatem fenomenem konstytuującym jednostkową osobowość, a więc czynnikiem niezbędnym do budowania spójnej tożsamości<sup>10</sup>.

Już sama mnogość nazw, jakimi Sołtys określa opisywane papierosy, pokazuje ich wszechobecność w jego życiu. Każda z nich zawiera określoną konotację – nobliwe „papierosy”, *quasi*-więzienne „szlugi”, frankofońskie „szlugavery” czy dwuznaczne „pety”. Używanie charakterystycznych nazw odnosi się także do pewnych realiów, do czasu znanego określonemu pokoleniu, które zwykło mówić „ten fajek”, dawniej „ta fajka” [M, s. 105]. W tym zawiera się indeksowość rzeczy – nazwy papierosów działają jak hasła, które odsyłają do wiedzy o opisywanym okresie. Jerzy Jarzębski twierdzi, że odbywa się to na zasadzie wtajemniczenia, wiedzy dostępnej jedynie tym, których łączy wspólnota doświadczeń. Aby nawiązała się nić porozumienia, w horyzoncie pamięci autora i czytelników muszą znajdować się te same doznania<sup>11</sup>. Rzeczy stają się w tym wypadku świadectwem współuczestnictwa w podobnych wydarzeniach i przebywania w określonym środowisku. Badacz zauważa:

Przed czytelnikami-adeptami z młodszych roczników rozpościera się rodzaj zasłony, za którą mającą jedynie nazwy rzeczy i ogólne na ich temat wyobrażenie. Historia odbita w takich rzeczach jawi się zatem od razu jako coś, co można wprawdzie opisać językiem ogólnie zrozumiałym, co jednak nie da się w pełni zmysłowego i emocjonalnego obrazu rozwinąć przed czytelnikiem nienależącym

<sup>9</sup> J. Jarzębski, *Historia zapisana w rzeczach (na podstawie prozy współczesnej)*, [w:] *Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2006, s. 155.

<sup>10</sup> K. Maluszczyk, *Rzeczy, miejsca, ludzie... Słowo o depozytach i katalizatorach pamięci w prozie Wiesława Myślińskiego*, [w:] *Mysł Myślińskiego. Studia i eseje*, red. J. Olejniczak i in., Katowice 2018, s. 193.

<sup>11</sup> J. Jarzębski, dz. cyt., s. 161.

do pokoleniowej i środowiskowej grupy, która w tym czasie przeżywała podobne jak autor wtajemniczenia”<sup>12</sup>.

Marki i nazwy papierosów zostały dobrane i zapisane tak, aby przemawiać do tych, którzy je pamiętają. „Malborasy”, „popki”, „habety”, „ekstrakciaki” – tak właśnie kiedyś, szczególnie wśród młodych i szczególnie w środowisku osiedlowo-podwórkowym, mówiło się na różne rodzaje papierosów.

Rzeczy pozwalają na poczucie przynależności i wspólnotowości przez uczestnictwo w doświadczeniu wspólnym dla całego pokolenia. W *Szługach* nazwy papierosów są nie tylko katalizatorem wspomnień, lecz także indeksem odsyłającym do określonego czasu i środowiska, ponieważ przedmioty, zgodnie ze swą naturą osadzone w pewnym momencie i w pewnej kulturze, odnoszą się do doznań łączących określoną grupę ludzi. Jak bowiem zauważają socjologowie, rzeczy odbijają społeczno-kulturowy kontekst, w którym są zanurzone, a jednocześnie stanowią rodzaj soczewki skupiającej w sobie oglądaną przez nie rzeczywistość<sup>13</sup>.

### ***Listy – rzeczy nostalgiczne***

Aby zrozumieć, czym są rzeczy nostalgiczne, trzeba powiedzieć kilka słów o nostalgii. Jak stwierdza Zaleski, nostalgia jest melancholią, z której zniknął ból<sup>14</sup>. To oparta na braku i utracie funkcja pamięci, która porządkuje minione wydarzenia nie ze względu na ich chronologiczny układ, ale znaczenie w życiu wspominającego i stosunek, jaki wobec nich przejawia. Jest przy tym wybiórcza i subiektywna, dlatego też nostalgik ma tendencję do idealizowania i mitologizowania przeszłości. Zgodnie ze słowami Dariusza Brzezińskiego:

minione wydarzenia zostają przefiltrowane przez sito pamięci, zatrzymujące większość onegdajskich trosk i problemów. Odsączone z niej wspomnienia tworzą niczym niezakłócony obraz, mający przy tym wszelkie znamiona rzeczywistości<sup>15</sup>.

Z powodu wadliwości i fragmentaryczności pamięci nostalgia potrzebuje pewnych śladów w teraźniejszości, które nadadzą jej formę i podtrzymają wspomnienia. Rolę takich śladów pełnią właśnie rzeczy – na przykład tytułowe *Listy* z opowiadania Sołtysa.

W związku z tak istotną rolą listów w podtrzymywaniu pamięci o minionych czasach, można uznać je za rzeczy nostalgiczne<sup>16</sup>. Nie są one obiektywnie wartościowe, a jednak niezwykle ważne

<sup>12</sup> Tamże, s. 162.

<sup>13</sup> M. Krajewski, dz. cyt., s. 44.

<sup>14</sup> M. Zaleski, dz. cyt., s. 31.

<sup>15</sup> D. Brzeziński, *Utopijne powroty do przeszłości: młode pokolenie wobec zwrotu nostalgicznego*, [w:] *Utopia a edukacja*, red. R. Włodarczyk, t. 4, Wrocław 2020, s. 62.

<sup>16</sup> Kategorię przyjmuję za Przemysławem Czaplińskim, który proponuje podział rzeczy na: rzeczy pierwsze, rzeczy alegoryczne, rzeczy historyczne, rzeczy nostalgiczne i rzeczy ludzkie, i przy pomocy tych pojęć analizuje współczesne

dla posiadacza, ponieważ stanowią świadectwo życia wujka, dziadka czy babci. Stają się przez to artefaktami, pamiątkami, będącymi jednocześnie namacalnymi fragmentami przeszłości. Gromadzenie takich przedmiotów jest symetrycznym odpowiednikiem utraty, a ich zbiór pozwala na integrację świata wspominającego bohatera. Nostalgik, którego określa brak i który żyje w ciągłym poczuciu nietrwałości, może przeciwstawić mu (względnie niezmienną) stałość wspomnień i przedmiotów<sup>17</sup>.

Nostalgiczne oblicze rzeczy jest dostępne temu, kto szuka w nich istnienia i historii dawnego posiadacza, „śladów prywatnej biografii odcisniętej w materii”<sup>18</sup>. To właśnie taka postawa umożliwia Sołtysowi „czułe przypominanie”, tak mocno rozwiniętą empatię wobec rzeczy<sup>19</sup>. Przez jej pryzmat postrzega on przedmioty jako minione biografie: widzi ręce, które ich używały, i miejsca, do których przynależały. Wtedy rzeczy, choć z pozoru błahe i przypadkowe, stają się relikwiami i świadkami przeszłości, pamiątkami tego, co już minęło. Tak dzieje się w przypadku listów wujka D., które skrzętnie przechowuje narrator:

Listy umarłych do umarłych. Nie przedpotopowe, które się czyta jak powieść, tylko listy tych, których znałeś jako starców, pisane, gdy byli jeszcze w środku życiowego zamieszania, gdy turkotały jeszcze trybiki dawno już dziś znikłych maszynerii [M, 96].

Listy przodków do rówieśnych, dziś już „umarłych do umarłych”, stanowią świadectwo i przedłużenie ich istnienia, stają się więc nośnikami pamięci. Ich znaczenie wynika stąd, że nie są powieścią, czymś odrębnym, lecz historią kogoś, kogo się dobrze znało. Pozwalają obserwować te osoby w różnych momentach ich życia, wykraczających często poza własną pamięć; umożliwiają poznanie młodości tych, którzy w naszych oczach zawsze byli starcami. Przechowują również w sobie ich dawne zwyczaje, tę niedzisiejszą kaligrafię, równe zawijasy, indywidualność liter czy języka. Pozwalają pamiętać, że ktoś miał w zwyczaju używanie słowa „rozstanek”, co musiało być jego indywidualnym przyzwyczajeniem, bo „rozstanka” na próżno szukać w jakiegokolwiek gwarze. Zatrzymują wszystkie te rzeczy, które niechybnie uległyby zapomnieniu bez materialnego wykładnika.

Poprzez poszukiwanie obecności zmarłych krewnych w pisanych przez nich listach narrator dokonuje rekonstrukcji ich biografii ze śladów trwających w rzeczach. Dzięki lekturze opowiadający odnajduje siebie w historiach swoich krewnych, wchodzi w przeszłość, zatapia się w nią i trwa w niej razem z nimi:

---

teksty literackie; por. P. Czapliński, *Rzecz w literaturze albo proza lat dziewięćdziesiątych wobec „mimesis”*, [w:] *Człowiek i rzecz. O problemach reifikacji w literaturze, filozofii i sztuce*, red. S. Wysłouch, B. Kaniewska, Poznań 1999.

<sup>17</sup> P. Czapliński, dz. cyt., s. 223.

<sup>18</sup> Tamże, s. 222.

<sup>19</sup> Nostalgia jako sposób doświadczania świata jest tematem książki Przemysława Czaplińskiego. Por. tegoż, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001.

Siedzę z tymi listami, palę jednego za drugim i włożę im w tamten czas, w ich buty i krawaty. Siedzę za nich w kawiarni albo jadę do Poznania oglądać jakieś maszyny. [...] Wszystko robię tak samo, oczy mi szerniały z wodnego błękitu w wujkowy mahoń, mam nogi i ręce noszące nazwiska, nazwy ulic, pstrykam zatrzaskiem papierośnicy jak haftką biustonosza. Nie wychyłam się z ich ciał i myśli, człowiek w człowieku, by patrzeć i być. Nic więcej nie mogę i nic więcej nie chcę, gdy ktoś dzwoni do drzwi, walę Mińską w kant nogi biurka [M, 97].

Poprzez kontakt z rzeczami nostalgicznymi narrator kultywuje pamięć o swoich przodkach, przejmując ją za pośrednictwem pamiątek. Uświadamia sobie więź, która go z nimi łączy. Niejako przejmując także ich tożsamość, pozwalając na ich trwanie w nim samym. Metonimiczna relacja przyległości jest podstawową funkcją rzeczy jako medium pamięci, co jest szczególnie widoczne w przypadku nostalgicznych pamiątek. Listy przynależą do egzystencji wujka, są częścią jego istnienia, pozwalającą mu uobecnić się w pamięci wspominającego. Dlatego on też, tak jak wujek D., który zwykł nadawać nazwy i imiona różnym częściom swojego ciała, ma swoją panią Ząbkowską i Targową (prawą i lewą dłoń), a także Mińską i Kijowską (prawą i lewą nogę). Tak samo jak on pstryka zatrzaskiem papierośnicy, patrzy na świat jego oczami.

Istotne, że rzeczy opowiadają historię dopiero wtedy, kiedy ktoś ich słucha. To narrator, wchodząc w kontakt z listami wujka, sprawia, że zaczynają mówić. Właśnie podczas tego kontaktu stają się pamiątkami, nabierają znaczenia poprzez coraz bardziej skomplikowane relacje z dawnymi i obecnymi posiadaczami. Przez zmianę właściciela ulegają dekontekstualizacji i nabierają nowych, ważnych dla tożsamości wspominającego znaczeń. Przez ich obecność narrator szuka kompletności i stałości w życiu, którego dominantą są utrata i przemijanie. Listy wujka D. nie mają funkcjonalnego zastosowania we współczesnym świecie, ale ich rola jest bardziej doniosła: stawiają opór ustawicznemu wykorzenianiu z przeszłości, któremu teraźniejszość poddaje narratora. Pozwalają mu na poczucie ciągłości i przynależności, nabierając tym samym charakteru metafizycznego<sup>20</sup>.

Przedmioty, które są obiektami nostalgii, zajmują szczególne miejsce w życiu wspominającego. Są więc skrzętnie przechowywane (one w bezpiecznej przestrzeni, a ich znaczenie w pamięci), traktowane z szacunkiem i czułością. Gdy niszczeją – jak listy, blaknące, żółknące, kruszące się – posiadacz stara się w jakiś sposób przedłużyć ich istnienie. Pamiątki są zawsze otoczone czułą opieką, szczególnie jeżeli opowiadają intymną historię kogoś bliskiego. Dlatego też narrator stara się ocalić listy od zniszczenia, daje im drugie życie, skanując je i umieszczając w sieci:

Kartki żółkną, atrament i tusz blakną. I tak powinno być: listy spóźniałskie w stosunku do ludzi, jednak za nimi podążają, idą w podobną rozsypkę. Tak powinno być. Ale ja układam je i skanuję [M, 97].

<sup>20</sup> Tamże, s. 224.



Sam wątek skanowania listów wydaje się szczególnie interesujący. W tradycyjnym ujęciu znaczenie pamiątki jest ściśle związane z jej formą, czyli materialnym wykładnikiem. To on, łącząc bezpośrednio dawny porządek z teraźniejszością, umożliwia poczucie ciągłości. Okazuje się jednak, że dla Sołtysa fizyczny aspekt istnienia pamiątki jest czymś mniej istotnym. Narrator zmienia więc kartkę papieru w wirtualny plik. W tym miejscu trzeba się zastanowić, czy przechowywane w abstrakcyjnej przestrzeni ciągi bitów są wciąż tymi samymi listami, które napisała ręka wujka i których stos widzi przed sobą narrator? Czy zmiana formy nie powoduje zmiany istoty rzeczy? Zdaje się, że nie mamy tu do czynienia z tym samym przedmiotem umieszczonym na dwóch nośnikach, lecz jesteśmy świadkami metamorfozy jednej rzeczy w inną. Tym, co łączy te dwa odrębne byty, co pozwala na ich utożsamienie, jest właśnie moc opowiadania.

Próba przeciwdziałania niszczeniu związanemu z upływem czasu, chęć zachowania wykładników czyjegoś istnienia (już niekoniecznie materialnych) i potrzeba pilnowania śladów przeszłości wiąże się z jednej strony ze świadomością ułomności pamięci, która do uruchomienia wspomnień potrzebuje bodźca. Z drugiej jednak strony łączy się z obowiązkiem pamiętania, który Paul Ricoeur określa mianem długu odczuwanego względem przodków. „Jest tego pamiętania trochę, teraz się otwiera, tak jak się teraz żałuje, że się nie pytało więcej” [M, 99], stwierdza z żalem narrator. Poczucie zobowiązania wobec tych, których już nie ma, przekłada się zatem na imperatyw zachowywania i powtarzania związanej z nimi przeszłości<sup>21</sup>.

Czas wujka wchodzi więc w czas narratora, przeszłość wciska się w teraźniejszość:

Jeszcze tu nie było ulic, tylko łąki, paręnaście drzew i drewniane domy, i wilgoć brała Kępę w posiadanie. Sezon zabaw się kończył, pustoszały szynki, nawet Pod Dębem nie grali już Cyganie. Wody zresztą było więcej, otaczała to miejsce ze wszystkich stron, ani myśląc o wale, asfaltowych ulicach i tramwajach. Z nadmiaru wilgoci, z przesady mokrej piszę do Ciebie jak z podróży [M, 99].

Dzięki lekturze listów i pracy wyobraźni opowiadający ma wgląd w czas swoich przodków, może więc odtworzyć (lub wytworzyć) utracony, a przez to w dwójnasób cenny czas. Jednak to, co umożliwia poczucie ciągłości, unaocznia równocześnie płynność i zmienność świata, a także niszczycielską siłę przemijania. Każda chwila nieuchronnie przybliża dawny porządek do zniszczenia. Gdy wujek pisze, że zaciera Ząbkowską i Targową, narrator czuje, „tu, na Kępie, jak drżą i wałą się stare kamienice naprzeciw budynku totolotka” [M, 96]. Po nich także pozostanie tylko wspomnienie, one też będą trwałe jedynie w pamięci osób, które kiedyś je widziały. Z czasem wspomnienie się zatrze, nałożą się na nie inne doświadczenia, oko przyzwyczai się do nowego krajobrazu. Ostatecznie, wraz ze śmiercią ostatnich świadków ich istnienia, stare kamienice także znikną na zawsze.

<sup>21</sup> Por.: P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Kraków 2006, s. 117 i nast.

Listom – nośnikom pamięci narratora – też grozi zniszczenie. Stos kartek może się z łatwością zmienić w stos przeznaczony na spalenie. Wydaje się, że zmiana formy pozwoli przedłużyć ich istnienie, lecz gest powtórzenia, będący w istocie transformacją, odsłania utopię ich trwałości. Źródło wspomnień może więc w każdej chwili zniknąć raz na zawsze. Tylko czuły stosunek narratora może przedłużyć ich życie, to jego opowieść pozwala zespolić dwa różne obiekty. Taki stosunek wobec rzeczy jest miarą człowieczeństwa<sup>22</sup>.

Przez to, że są rzeczy mostem łączącym kiedyś i teraz, honorują dawną tożsamość i umożliwiają jakiegokolwiek poczucie ciągłości i spójności, połączenia z przodkami. Przedmioty wyrażają też uczucia mówiącego wobec przeszłości – nostalgiczny kult rzeczy zmienia się w kult dawnego, w pragnienie zachowania minionego porządku. Mimo wszystko pamiątki skrywają w sobie pewną dwuznaczność, przypominając tym samym fotografie<sup>23</sup>: to element przeszłości w terażniejszości, który pozwala przemyścić część dawnego życia do nowego, obcego świata, ale jednocześnie przypomina, że tego dawnego porządku już nie ma, że przeminął on bezpowrotnie, a materialne pamiątki są jedynie jego cząstkowym śladem. Rzeczy nostalgiczne zapobiegają więc wykorzenieniu, ale jednocześnie nasilają poczucie niestałości i przemijania.

180

### *Patelnia – rzeczy osieroczone*

Co dzieje się z rzeczami, których nikt nie potrzebuje? Co z pamiątkami, które nie trwają w niczyjej pamięci? Refleksję nad rzeczami niepotrzebnymi, osieroconymi przez ich właścicieli, ale także nad kondycją i naturą ludzką, Sołtys podejmuje w opowiadaniu *Patelnia*.

Podczas spaceru, gdzieś przy plastikowym śmietniku pomiędzy domkami jednorodziennymi, narrator zauważa patelnię – używaną, ale wciąż jeszcze w dobrym stanie – po drugiej stronie leży zaś komplet garnków z okresu PRL-u. Zauważa, a więc wyszczególnia przedmioty z transparentnej codzienności, zatrzymuje się przy nich, poddaje je interpretacji. Te porzucone rzeczy są szczególne, ich status implikuje bowiem status ich właściciela:

Rozglądam się i rzeczywiście – z drugiej strony kubła stoją jeszcze garnki. Zwykle, stare, takie same miała moja babcia, masowa produkcja lat chyba osiemdziesiątych. Pomarańczowe z zewnątrz, a na tym pomarańczu schematyczne rysunki kwiatów. I nagle ściśnięcie pod sercem. Oby ktoś kupił sobie nowe wyposażenie kuchni. Na bazarze, w designerskim sklepie albo w supermarkecie za odpowiednią liczbę naklejek do zniżki. Bo moja głowa jest taka, że od razu wie: ktoś odumarł te

<sup>22</sup> P. Czapliński, *Rzecz w literaturze...*, s. 226.

<sup>23</sup> Zgodnie z klasycznymi już rozpoznaniem Rolanda Barthes'a, fotografie mogą w nieskończoność powielać to, co wydarzyło się tylko raz. Z drugiej strony przypominają, że to, co zostało uwiecznione na zdjęciu, nie istnieje już w tej formie, dlatego mają też wiele wspólnego ze śmiercią. Por. R. Barthes, *Światło obrazu, Uwagi o fotografii*, przeł. J. Trznadel, Warszawa 2008, s. 13.

garnki i patelnię. I dzieci albo wnuki powoli opróżniają dom z baracha. Komuś się może przydać, a kupić przecież nikt nie kupi [M, 56].

Rzecz istnieje zazwyczaj dłużej niż człowiek. Kondycja ludzka, którą cechuje przemijalność i chwilowość, ma się nierzadko gorzej niż kondycja rzeczy. Ich trwałość i związana z nią pewność istnienia sprawiają, że przedmioty – posługując się metaforą Wisławy Szymborskiej<sup>24</sup> – wygrywają z człowiekiem konkurs na długowieczność, ludzkie uczestnictwo w wyścigu o istnienie jest z zasady skazane na porażkę. Po śmierci posiadacza rzecz przechodzi dalej – zostaje odziedziczona lub staje się zbędnym balastem, który trzeba wyrzucić. Często ten proces przechodzenia z rąk do rąk obejmuje wiele ludzkich istnień, tak marne szanse mamy w starciu z wiecznością rzeczy.

W relacji ludzi i rzeczy widoczna jest pewna zależność: człowiek może zastąpić dany przedmiot, znaleźć jego zamiennik, jednak rzecz nie może istnieć bez człowieka. Nieużywana staje się martwa, niepotrzebna. Kres użyteczności przedmiotów jest wyznaczany zatem przez kres życia ich właściciela. Rzeczy znaczą bowiem jedynie w kontakcie, aby nabierać znaczeń muszą współegzystować z ludźmi. Wyrwanie ich z rytmu życia oznacza też wyrzucenie ze świata, brak przynależności odbiera im wagę i znaczenie. Osieroczone przez właściciela, trwają na świecie po odejściu zmarłego, ale – w przeciwieństwie do pamiątek – są nadprogramowym ciężarem, zbędnym balastem, którego trzeba się pozbyć. Rzeczy osieroczone to zatem rzeczy bez pamięci, takie, których nikt już nie przechowuje, na które nikt już czule nie patrzy. Porzucone lub opuszczone milkną, przestają być nośnikami wspomnień, nie zakorzeniają nikogo w przeszłości, bo i nie mają kogo zakorzeniać.

Spotkanie przechodnia z patelnią można czytać jako zetknięcie z tym, co niezapomniane<sup>25</sup>. Patelnia, która przestała już funkcjonować jako narzędzie i wyszła z użycia, objawia się narratorowi. Jest przedmiotem, który jest i nie jest jednocześnie. Tkwi „pomiędzy” – nieużywany, więc nieistniejący w pełni, a mimo to wciąż istniejący. Te same właściwości, które przesądziły o jego nieużyteczności, teraz go wyróżniają i czynią niemożliwym do pominięcia. Swoista epifania patelni, bezużytecznej, porzuconej na śmietniku, a jednocześnie dopominającej się zauważenia, rodzi w narratorze poczucie odnalezienia bez wcześniejszej utraty. Wymaga to od niego zatrzymania się i zastanowienia.

Refleksja nad samotną patelnią, wyluskanym z przezroczystej codzienności przedmiotem bez właściciela, staje się dla Sołtysa przyczynkiem do rozważań nad relacją łączącą rzeczy z ich posiadaczami, nad zależnością między trwaniem rzeczy a ich obecnością w żywej przestrzeni

<sup>24</sup> W wierszu *Muzeum* Szymborska pisze: „Przegrała dłoń do rękawicy. / Zwyciężył prawy but nad nogą. / Co do mnie, żyję, proszę wierzyć. / Mój wyścig z suknią jeszcze trwa”; por. tejże, *Muzeum*, [w:] *Sól*, Kraków 2018: <http://wiersze.doktorzy.pl/muzeum.htm> [dostęp: 15.01.2021].

<sup>25</sup> Korzystam z teorii „niezapomnianego” Waltera Beniamina w oparciu o artykuł Grzegorza Marcinkowskiego, por.: tegoż, *(Nie)zapomniane: (anty)teologia bezużyteczności Waltera Beniamina*, „Tematy z Szewskiej” 2017, nr 1.

lub czyjejś pamięci. Rzeczy osierocone przez swoich właścicieli stanowią namacalne dowody swojej nieśmiertelności, jednak ich status (niepotrzebność, martwota) pokazuje jednocześnie, że owa nieśmiertelność zawsze będzie mierzona ludzką miarą<sup>26</sup>. Aby istnieć, rzeczy potrzebują czyjejś obecności lub pamięci; wraz z ubywaniem człowieka ubywa także ich.

### Rzecz jako narzędzie samorozumienia

Warunkiem niezbędnym do konstytuowania naszej tożsamości jest pamięć; to właśnie ona, mimo swojej niedoskonałości i fragmentaryczności, dostarcza materiału do interpretacji siebie, cząstek składowych informacji o „ja”. Mimo iż rewersem pamiętania jest zapominanie, a przypominanie staje się po części wyobrażaniem, „ja” nie może istnieć bez pamięci o sobie samym.

Pamięć i przeszłość odgrywają niezwykle ważną rolę w zachowaniu tożsamości podmiotowej i budowaniu spójnej narracji tożsamościowej w *Mikrotykach* Sołtysa. Szczególnie ważny jest podczas tego procesu konkretny rodzaj pamięci opowiadającego, który pojawia się w trzech wybranych przeze mnie opowiadaniach: to pamięć autobiograficzna, koncentrująca się na wydarzeniach związanych z „ja”. W tym ujęciu przypominanie sobie poszczególnych rzeczy (a przez to również określonych przeżyć i sytuacji) jest procesem, którego celem jest stworzenie jednostkowej narracji, zrozumienie i uzasadnienie aktualnych przeżyć oraz idąca za tym rekonstrukcja „ja” narratora<sup>27</sup>. Podstawą jest zaś usensownienie, a więc autowyaśnianie, bowiem, jak twierdzi Paul Ricoeur, zrozumienie własnego „ja” jest możliwe przede wszystkim przez opowiadanie o sobie historii zrozumiałych zarówno dla innych, jak i dla siebie<sup>28</sup>. Fakt językowej mediatyzacji sprawia, że wspominający swoją historię Sołtys tworzy drugie „ja” – postać, a więc w pewnym sensie odrębny byt, której własna/nie-własna historia zawsze jest ubrana w jakąś formę czy fabułę, ujęta w porządkujące struktury narracji<sup>29</sup>. Dzięki temu ma on szansę spojrzeć na tę własną/nie-własną historię z pewnego dystansu, ująć ją całościowo i zauważyć wszelkie relacje i zależności.

<sup>26</sup> Por. P. Czapliński, *Rzecz w literaturze...*, s. 226.

<sup>27</sup> A. Niedźwiedzka, *Pamięć autobiograficzna*, [w:] *Tożsamość człowieka*, red. A. Gałdowa, Kraków 2000, s. 115.

<sup>28</sup> Ricoeur stwierdza nawet: „życie to historia tego życia poszukująca sposobu opowiedzenia o niej”. Bycie sobą jest natomiast nieustannie „refigurowane przez refleksyjne zastosowanie konfiguracji narracyjnych”. Filozof rozróżnia przy tym niezmienną, substancjalną tożsamość (*idem*) od zmiennej, narracyjnej tożsamości kształtującej się przez interakcje interpersonalne i kulturowe (*ipse*). Pierwsza z nich odpowiada na pytanie: czym jestem?, druga zaś: kim jestem i kim jest ten, który pyta?; por. tegoż, *Filozofia osoby*, przeł. M. Frankiewicz, Kraków 1992, s. 58; oraz tegoż, *Czas i opowieść 3. Czas opowiadany*, przeł. U. Zbrzeźniak, Kraków 2008, s. 353–354.

<sup>29</sup> Por. tamże, s. 32, 71–72.

Jak pisze Barbara Skarga, przeszłości nie da się odrzucić jak starego płaszcza<sup>30</sup>. Tożsamość, pamięć i samorozumienie są zatem w *Szlugach*, *Listach* i *Patelni* ściśle ze sobą splecione: terażniejszość tożsamości narratora ma swoje źródło w jego pamięci, a pamięć nie istnieje bez interpretacji. Obrazy z przeszłości są konstruktem, który obecne „ja” piszącego stwarza dla siebie samego. To, co przypominane, jest w zasadzie wyobrażeniowym obrazem służącym potrzebom terażniejszości, konkretnemu celowi. Opisywane za pośrednictwem rzeczy wspomnienia, przywoływane z premedytacją czy nie, zawsze są u Sołtysa odpowiedzią na pewną potrzebę – czy to uchwycenia rozmazujących się wspomnień, czy podtrzymania więzi ze zmarłymi – tym samym przybierają postać przefiltrowaną i zinterpretowaną. Bowiemy już samo pamiętanie jednego jest zapominaniem drugiego, a więc właśnie wyborem i interpretacją.

Mediami ludzkiej pamięci, a zatem i tożsamości, są rzeczy, które pełnią w opowiadaniach Sołtysa szczególnie ważną funkcję – to materialne dowody na istnienie określonych osób, miejsc i zdarzeń, trzymające w sobie przeszłość i mające moc jej unaoczniania. W swoich opowiadaniach Sołtys czyni z poszczególnych przedmiotów między innymi impulsy uruchamiające mechanizm wspomnienia, pozwalające przywołać i uszeregować poszczególne zdarzenia z życia „ja” i będące jednocześnie indeksami odsyłającymi do wspólnego doświadczenia pewnej grupy; artefakty przedłużające istnienie tych, których już nie ma; czy też nie-pamiętki, rzeczy opuszczone, które umożliwiają refleksję nad sprawami ostatecznymi.

Papierosy, rodzinne listy czy porzucona patelnia wymuszają na narratorze interpretację przeszłości, zastanowienie się, co z minionego porządku jest dla niego ważne teraz. Paweł Sołtys zdaje się tym samym podzielać przekonanie Anthony’ego Giddensa, którego zdaniem rzeczy: „pozwalają mi być refleksyjnym, prowadzić dialog z samym sobą i czasem”. Autor, podobnie jak Baudrillard, wierzy też, że są one podstawą do „wytwarzania poczucia autentyczności lub uwiarygodnienia tego, kim jestem dzisiaj”<sup>31</sup>.

## SUMMARY

The article is an attempt to establish the relationship between things, memory, and identity building in *Mikrotyki* by Paweł Sołtys. Three short stories (*Szlugi*, *Listy*, and *Patelnia*) in which the items constitute the main plotline were selected for analysis. Detailed analysis of the texts showed that all things are strongly connected with the category of nostalgia and the work of memory,

<sup>30</sup> B. Skarga, *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 1997, s. 222.

<sup>31</sup> Oba cytaty za: M. Krajewski, dz. cyt., s. 59–60.

thus becoming the building blocks of the writer's identity, but each of them has a different meaning in this process. Cigarettes are primarily an impulse that activates the memory mechanism and refers to an experience shared by a certain generation. Letters, as nostalgic things, are a memento of the past. An abandoned frying pan becomes a contribution to reflection on the relationship between people and things. Each of the described items forces the author to interpret the past in a specific way, and thus also the present.

## KEYWORDS

autobiographical memory, identity, things, memory carriers, self-understanding, nostalgia

## BIBLIOGRAPHY

- Barthes R., *Światło obrazu, Uwagi o fotografii*, przeł. J. Trznadel, Warszawa 2008.
- Baudrillard J., *The system of objects*, London 2000.
- Brzeziński D., *Utopijne powroty do przeszłości: młode pokolenie wobec zwrotu nostalgicznego*, [w:] *Utopia a edukacja*, t. 4, red. R. Włodarczyk, Wrocław 2020.
- Czapliński P., *Rzecz w literaturze albo proza lat dziewięćdziesiątych wobec „mimesis”*, [w:] *Człowiek i rzecz. O problemach reifikacji w literaturze, filozofii i sztuce*, red. S. Wysłouch, B. Kaniewska, Poznań 1999.
- Czapliński P., *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001.
- Człowiek i rzecz. O problemach reifikacji w literaturze, filozofii i sztuce*, red. S. Wysłouch, B. Kaniewska, Poznań 1999.
- Domańska E., *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3.
- Domańska E., *O zwrocie ku rzeczom we współczesnej humanistyce (Ku historii nieantropocentrycznej)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2005, t. LXV.

- Jarzębski J., *Historia zapisana w rzeczach (na podstawie prozy współczesnej)*, [w:] *Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2006.
- Krajewski M., *W stronę socjologii przedmiotów*, [w:] *W cywilizacji konsumpcyjnej*, red. M. Golka, Poznań 2004.
- Małuszak K., *Rzeczy, miejsca, ludzie... Słowo o depozytach i katalizatorach pamięci w prozie Wiesława Myśliwskiego*, [w:] *Myśl Myśliwskiego. Studia i eseje*, red. J. Olejniczak i in., Katowice 2018.
- Marcinkowski G., *(Nie)zapomniane: (anty)teologia bezużyteczności Waltera Benjamina*, „Tematy z Szewskiej” 2017, nr 1.
- Myśl Myśliwskiego. Studia i eseje*, red. J. Olejniczak i in., Katowice 2018.
- Niedźwiedzka A., *Pamięć autobiograficzna*, [w:] *Tożsamość człowieka*, red. A. Gałdowa, Kraków 2000.
- Ricoeur P., *Czas i opowieść*, t. 3: *Czas opowiadany*, przeł. U. Zbrzeźniak, Kraków 2008.
- Ricoeur P., *Filozofia osoby*, przeł. M. Frankiewicz, Kraków 1992.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Kraków 2006.
- Skarga B., *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 1997.
- Sołtys P., *Mikrotyki*, Wołowiec 2017.
- Szyborska W., *Muzeum*, [w:] *Sól*, Kraków 2018.
- Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2006.
- Tożsamość człowieka*, red. A. Gałdowa, Kraków 2000.
- Utopia a edukacja*, t. 4, red. R. Włodarczyk, Wrocław 2020.
- W cywilizacji konsumpcyjnej*, red. M. Golka, Poznań 2004.
- Zaleski M., *Formy pamięci*, Gdańsk 2004.